

## **Mateusz Matyszkowicz: O podmiotowości w Belwederze**

W kontekście katastrofy smoleńskiej, perspektyw wydobywania gazu łukowego, reform armii i polityki żywnościowej naturalnym tematem wydała nam się podmiotowość.



W czwartek odbyła się druga z prezydenckich debat Idee Nowego Wieku. Każdą dyskusję przygotowuje inne środowisko. Zaczęło się od Res Publiki. 15 września przyszła kolej na Teologię Polityczną.

Zgodnie ze zwyczajem środowisko organizujące debatę proponuje temat i skład panelistów. Byli z nami: Błażej Sajduk z Pressji, Paweł Marczewski z Kultury Liberalnej, Piotr Pałka z Rebelya.pl i Szymon Surmacz z Nowego Obywatela.

W kontekście katastrofy smoleńskiej, perspektyw wydobycia gazu łukowego, reform armii i polityki żywnościowej naturalnym tematem wydała nam się podmiotowość. Czy jako suwerenne państwo

pozostajemy podmiotem? Czy chcemy prowadzić niezależną i skuteczną politykę?

Ważne było dla nas, że debata odbyła się 15 września, a więc na dwa dni przed podwójną rocznicą: wkroczenia wojsk sowieckich do Polski w 1939 roku i ich ostatecznego wyjścia w latach 90. Trudno o lepszą rocznicę do rozmowy o podmiotowości, czyli o zdolności państwa do definiowania i realizowania własnych interesów. To także dobra data do uświadomienia sobie, że Polacy, jako jeden z nielicznych dużych narodów, mają za sobą doświadczenie utraty własnej państwowości. Pamięci o tym nakłada na elity szczególną odpowiedzialność-odpowiedzialność, z której nie zawsze sobie zdają sprawę.

Temat wywołał spór ze środowiskami liberalnymi, dla których pojęcie podmiotowości, a także odwoływanie się do szerszych kontekstów historycznych, nie jest takie ważne. Argumentowaliśmy, że podmiotowa polityka i skuteczność w relacjach z innymi państwami oraz organizacjami ponadnarodowymi jest warunkiem przetrwania Polski.

Dr Błażej Sajduk z Presji mówił wprost o pokoleniowej niedojrzałości do przyjęcia odpowiedzialności za własne państwo. Elity wychowane w poprzednim systemie i w kraju satelickim wobec ZSRS nie były jeszcze zdolne do prowadzenia podmiotowej polityki – istotne są tu dwa etapy dojrzałości, które stopniowo przebywają: podmiotowości politycznej i gospodarczej. To na naszym pokoleniu spoczywa odpowiedzialność za nowe i już podmiotowe definiowanie polityki gospodarczej, w tym za umiejętność uzgodnienia celów ekonomicznych z politycznymi, czego przykładem jest choćby dyskusja nad budową Gazoportu.

Paweł Marczewski z Kultury Liberalnej skrytykował wąskie rozumienie podmiotowości, oparte wyłącznie na instytucjach politycznych. Podkreślał, że podstawą jest funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego, w ramach którego powstają trwałe i silne instytucje. Jego nieufność wzbudziło także definiowanie podmiotowości za pomocą woli, a nie odwołania do jakiejś wizji porządku.

Piotr Pałka (Rebelya.pl) dokonał za to podsumowania polityki ostatnich lat z perspektywy podmiotowości. Mówił, że trudno budować podmiotową politykę z elitami, które jej nie rozumieją. Dowodów na to, że tak jest, mamy aż nadto, ale warto przywołać ten, który jest szczególnie i niepodważalny: katastrofa Smoleńska i to co działo się przed nią (gra na rozdzielanie wizyt) i po niej czyli zupełnie niezrozumiałe oddanie śledztwa ws. śmierci Lecha Kaczyńskiego Rosjanom z kuriozalnym uzasadnieniem podanym przez rzecznika rządu Pawła Grasia: bo prowadzenie śledztwa ws. śmierci polskiego prezydenta przez Polskę „może być źle przyjęte”. Oto symbol braku instynktu podmiotowości.

Do suwerenności białkowej i polityki żywnościowej jako elementu działań podmiotowych nawiązał Szymon Surmacz z Nowego Obywatela. W kontekście dyskusji nad GMO i ostatnim wetem prezydenta do ustawy nawiązał do konieczności zbudowania przez Polskę niezależnej polityki w tym zakresie. Jego zdaniem, podmiotowość Państwa jest nierozzerwalnie związana z podmiotowością i dobrobytem poszczególnych obywateli mogących współdecydować o losie kraju.